Nr. 3. Lwów, dnia 18 stycznia 1890. Rok XXIII Tom XLV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina w Warszawie u Gebethnera i Wolffa w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Ciowa l. 3
Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Memoryał

Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w sprawie środków zaradczych przeciw klęskom nieurodzaju i braku paszy.

(W myśl uchwały Komitetu na posiedzeniu dnia 4. stycznia b. r. wypracowany przez dra Tadeusza Skałkowskiego, przyjęty na posiedzeniu dnia 5. stycznia, odczytany i doręczony JE. Namiestnikowi hr. Badeniemu, który przyjął Komitet in gremio na osobnej audyencyi dnia 6. stycznia b. r.)

Excellencyo!

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego uważa za obowiązek swój przedstawić Waszej Excellencyi, jakie są rozmiary klęski spowodowanej brakiem paszy, według dat zebranych przez Oddziały naszego Towarzystwa, tudzież zwrócić uwagę Waszej Excellencyi na niedostateczność środków pieniężnych, jakimi władze krajowe obecnie dysponują, niemniej też na zgubne a nieuchronne konsekwencye tej klęski w dalszej przyszłości, jeżeliby zaniechano użyć środków zaradczych w tych rozmiarach, jakich wielkość klęski koniecznie wymaga. Powołani do zastępowania interesów rolnictwa zbyt często doświadczyliśmy, że głos nasz nie został wysłuchany przez właściwe władze; to też cały szereg niekorzystnych dla rolnictwa ustaw i rozporządzeń złożył się na to, aby obecną sytuacyę tem rozpaczliwszą uczynić. Mianowicie całe traktowanie sprawy gorzelnianej z oczywistem pominięciem najżywotniejszych interesów rolnictwa, i wynikające ztąd zredukowanie przemysłu gorzelnianego, tak ściśle u nas z rolnictwem złączonego, musiało spotęgować donioslość klęski, spowodowanej ogólnym brakiem paszy.

Pomimo tego jednak, że tylokrotne przedstawienia nasze w interesie rolnictwa krajowego wnoszone, najczęściej nie znalazły uwzględnienia, mamy jednak nadzieję, że tym razem słowa nasze przecież znajdą posłuch w sferach decydujących, jeżeli Excellencya raczysz użyczyć swego poparcia poniżej wyłuszczonym prośbom naszym; zbyt bowiem groźną jest sytuacya rolników w kraju naszym i zbyt wielkie są już dotychczasowe spustoszenia, aby nie uznać, że bez rychłej, obfitej, wszechstronnej pomocy rolnictwo w okolicach kraju tego, rzeczoną klęską dotkniętych, znajdzie się z wiosną w zupełnej ruinie i w niemożności powetowania klęski.

Przedewszystkiem niech nam wolno będzie zaznaczyć, że zaniechanie wydania zakazu wywozu paszy, o co Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego zaraz po tegorocznych zbiorach się upominał, wpłynęło znacznie na podrożenie paszy, a temsamem na wyprzedaż za bezcen i wybijanie inwentarza.

Co do ilości koni i bydła, która skutkiem tego zmarnowaną i dla rolnictwa straconą została, przytaczamy następujące szczegółowe daty.

W środkowych powiatach kraju, jak w łańcuckim i jarosławskim, objawiła się klęska braku paszy tak gwałtownie, że w trzydziestu wsiach wymienionych tu powiatów włościanie wybili trzy piąte ogólnej ilości koni, a około połowę bydła wysprzedali lub zjedli. Taki jest stan obecnie w północnej, uboższej części wymienionych powiatów, lecz i w południowej, zasobniejszej części tej okolicy stan krów i koni po wsiach znacznie się zmniejszył, a w miarę ubytku paszy i dalej jeszcze sprzedaż inwentarza na zabicie odbywać się będzie.

Podobnie i w powiecie cieszanowskim, żydzi wykupywali bydło i konie po cenach bajecznie niskich; sami też włościanie biją bydło, aby mi so skonsumować a skórę sprzedać.

W powiatach przemyskim i mościskim, wybijanie koni na skórę i kości doszło do kolosalnych rozmiarów, jak również i wyzyskiwanie włościan sprzedających swój inwentarz, tak dalece, że były wypadki zakupywania koni po 10

centów za sztukę, niemniej zupełnego porzucania koni przez właścicieli.

W powiatach sanockim i liskim, wybijanie koni odbywało się w tak wielkich ilościach, że pola w pobliżu miejsc targowych są formalnie założone padliną końską. Już do 10 grudnia z. r. leżało takich padlin końskich pod Bukowskiem około 700 sztuk, pod Rymanowem około 1000 sztuk; bydło zaś rogate jest zupełnie prawie bez wartości tak, że ludność wiejska zabija takowe i dzieli się mięsem, a skórę zatrzymuje i sprzedaje właściciel. Cena targowa mięsa w okolicach Sanoka spadła na 4 centy. Wyniszczenie rogatego inwentarza doszło tak daleko, że gospodarz wiejski, który w latach poprzednich mógł 5 lub 6 sztuk utrzymać, przy obecnych stosunkach zaledwo 1 sztukę przezimować zdoła.

W powiatach rudeckim i gródeckim tak się sytuacya przedstawia, że włościanie posiadający mniej niż 4 morgi ziemi, oraz chałupnicy, którzy i w latach normalnych dokupują paszy ze swego zarobku, będą w tym roku prawie wszyscy zmuszeni pozbyć się inwentarza za bezcen. Włościanie posiadający więcej ziemi sprzedają bydło gorsze, starają się utrzymać lepsze, lecz jeżeli wkrótce nie będzie udzieloną wydatna pomoc, dalsze wyprzedawanie i wybijanie inwentarza, które w powiatach rzeczonych chwilowo jest powstrzymanem, znowu się rozpocznie.

W powiecie lwowskim nietylko konie wybrakowane sprzedano za wartość skóry, ale także trzecią część potrzebnych do gospodarstwa koni roboczych, jałownika i krów już zmarnowano, gdyż wyprzedano je za $^1/_4$ realnej wartości. Cieląt i źrebiąt ani włościanie ani właściciele dworskich obszarów w tym roku wcale nie przychowują; cielęta sprzedają włościanie za bezcen, źrebięta po prostu duszą.

W powiecie przemyślańskim zmarnowano już znaczną ilość bydła i koni, wyprzedając takowe za $^1/_4$ istotnej wartości; wybijanie koni trwa jeszcze ciągle, a co do bydła — nie ma obecnie żadnej prawie ceny targowej; włościanin pragnący koniecznie utrzymać resztę dobytku, żywi go jeszcze ostatkiem słomy zerzniętej na sieczkę, ścieląc liściem w jesieni na ten cel zebranem. Jest jednak wielka obawa, że jeżeli pomoc nie nadejdzie i z tej reszty inwentarza wiele ubędzie.

W powiecie sokalskim już w grudniu 30% koni włościańskich wybito; w obec coraz dotkliwszego braku paszy uzasadnioną jest obawa, że z pozostałej jeszcze dotychczas ilości padnie jeszcze wiele koni w ciągu zimy, a z wiosną posiadać będą włościanie zaledwie połowę zwykłej ilości koni roboczych. Także co do bydła i owiec, włościanin sprzedaje takowe za bezcen, bądźto dla zaspokojenia potrzeb osobistych, bądź też dla zapłacenia należytosci rządowych.

W powiecie brodzkim wyprzedawano inwentarz po cenach niesłychanie niskich; za konie płacili handlarze po 2 złr., a zgromadzając w ten sposób wielką ilość koni, wybijali je następnie tak dalece, że w jednem tylko miasteczku 1200 sztuk koni w ten sposób zniszczono. Już w grudniu stan koni roboczych w powiecie brodzkim zmniejszył się o $^1/_3$ część, a stan bydła rogatego o $^1/_4$ część.

W powiecie kałuskim i dolińiańskim udzielona zapomoga powstrzymała na razie wyprzedawanie koni i bydła za bezcen i zachodzi tylko obawa, że w miesiącach późniejszych, mianowicie w lutym i marcu, okaże się groźniejszy brak paszy, niż obecnie, a wtedy będzie znów potrzebną wydatna pomoc ze strony państwa i kraju, aby wyniszczeniu inwentarza zapobiedz.

W powiatach stanisławowskim, nadwórniańskim i bohorodczańskim, między włościanami ilość inwentarza jest już o $^1/_3$ część zredukowana, lecz wyprzedaż bydła postępuje dalej, a mianowicie co tygodnia pozbywają się włościanie koni i wołów roboczych, byle tylko krowy utrzymać. Lecz i utrzymanie krów okaże się w krótce niemożliwem, a Oddział Towarzystwa gospodarskiego, obejmujący te trzy powiaty, przewiduje, że do wiosny połowa krów włościańskich będzie za bezcen wyprzedaną. Podobny stosunek pozbycia inwentarza okazuje się i na obszarach dworskich, wyprzedano tam za bezcen lub wybito na komposty połowę koni roboczych, inwentarz rogaty zmniejszono o $^1/_3$ część, a obecnie odbywa się dalsze jeszcze niszczenie inwentarza rogatego, bądź to przez sprzedaż, bądź też na własny kuchenny użytek. Mnóstwo handlarzy żydów krąży po wsiach, którzy wykupują konie po 1 do 2 złr. 50 ct. za sztukę; założono formalne rzeźnie dla wybijania koni, z których mięsa, krwi i odpadków robią komposty, a kości użyte zostają na fabrykacyę mączki nawozowej. W jednej miejscowości właściciel padliną z 400 koni wynawoził przestrzeń 12 morgów pola.

W powiatach tarnopolskim i skałackim, niszczenie inwentarza doszło do przerażających rozmiarów. Żydzi zakupują po jarmarkach po kilkaset koni na skórę i kości; w Skałacie zakupili z początkiem grudnia 500 sztuk, w Grzymałowie 300 sztuk. Te konie zabijają żydzi, nawet bez przestrzegania policyjnych przepisów i zatruwają miazmami zgnilizny. Według relacyi Oddziału Towarzystwa gospodarskiego, w tych dwóch powiatach już 40 do 50% koni włościańskich zniszczono a wytępienie nie doszło jeszcze ostatecznego kresu, gdyż po polach nie trudno było w grudniu r. z. spotkać błąkające się konie, do szkieletów podobne, o które nikt się nie troszczy.

Na dworskich obszarach wytępiono także w znacznej części starsze konie, których wyżywienie przez zimę znacznie byłoby kosztowniejsze od ich rzeczywistej wartości. Cena bydła i nierogacizny spadła na $^1/_4$ część wartości istotnej.

Jeżeli rychła pomoc, mianowicie przez dostarczenie surogatów paszy, udzieloną nie będzie, wyniszczenie inwentarza pójdzie dalej.

Pomoc pieniężną uważałby Oddział tarnopolski Tow. gosp. dla włościan rzeczonych powiatów z tego powodu pod względem utrzymania reszty inwentarza za bezskuteczną, ponieważ także ludność wiejska w tych powiatach jest głodem zagrożoną, zatem włościanin otrzymane pieniądze użyłby przedewszystkiem na wyżywienie siebie i swej rodziny.

W powiatach buczackim, czortkowskim, husiatyńskim i zaleszczyckim (które razem tworzą tak zwany Oddział podolski Towarzystwa gospodarskiego) jest w okolicach położonych wzdłuż Dniestru, Strypy i Seredu trochę więcej paszy, niż w innych okolicach rzeczonych czterech powiatów, a włościanie, którzy mieszkają bezpośrednio nad temi rzekami, zdołają według zdania tamtejszego Oddziału Tow. gosp., utrzymać przy życiu około $^2/_3$ części swego inwentarza.

Natomiast w okolicach oddalonych od wspomnianych rzek i w miejscowościach bezleśnych, posucha wyrządziła najstraszniejsze szkody, a brak paszy jest tam tak wielki, że zaledwie $^1/_4$ część inwentarza włościańskiego przy życiu pozostanie.

Najbardziej zagrożone osady znajdują się w okolicach Tłustego, Chorostkowa i Husiatyna.

Włościanie, nie mogąc utrzymać inwentarza, pozbywają najprzód konie, potem drobny inwentarz, następnie woły, chcąc koniecznie krowy utrzymać, lecz wielu włościan będzie zmuszonych pozbyć się nawet ostatniej krowy. Żydzi wykupują konie, płacąc po 1 złr. lub mniej za sztukę i wybijają masami. Wszędzie po polach, szczególniej w pobliżu miasteczek, widzieć można odarte ze skóry ścierwa końskie; w samych Kopyczyńcach wybito w grudniu r. z. około 1000 sztuk koni. Położenie włościan w powiatach powyżej wymienionych jest zdaniem wspomnionego Oddziału Tow. gosp. rozpaczliwe. Wkrótce głód okaże się we wielu chatach, a na wiosnę klęska głodu będzie tam ogólną, skoro już teraz we wielu osadach ludność żyje tak oszczędnie, jak na przednowku. Fundusze zaś celem niesienia pomocy dotychczas wyznaczone, są zdaniem rzeczonego Oddziału zupełnie niewystarczające. Jest zatem zdaniem tegoż Oddziału uzasadniona obawa, że jeżeli jaknajrychlej pomoc dostarczona nie będzie, z wiosną wybuchnie tyfus głodowy i inne choroby jako straszne następstwa głodu i nędzy.

Z przedstawionych tu w streszczeniu relacyj Oddziałów Towarzystwa gospodarskiego, tudzież z bezpośrednich spostrzeżeń członków Komitetu, na wsi zamieszkałych, codzienną styczność z ludem wiejskim mających, Komitet gal. Tow gosp. przyszedł do przekonania, że klęska spowodowana ogólnym nieurodzajem, a przedewszystkiem brakiem paszy, jest daleko większa, aniżeli sobie przed paru miesiącami, mianowicie podczas posiedzeń Sejmu, wyobrażano; że wyniszczenie inwentarza, które w okolicach mniej dotkniętych wynosi $^1/_3$ całej ilości zwierząt, dochodzi w okolicach więcej dotkniętych tak dalece, że zaledwie $^1/_4$ lub $^1/_5$ część włościańskiego bydła ocaloną zostanie; że niszczenie to jeszcze nie doszło swego kresu, że mianowicie możnaby jeszcze dziś znaczną część inwentarza ocalić, gdyby ludności włościańskiej dostarczone zostały surogaty paszy, mianowicie: kartofle, grys. kukurudza, z dodatkiem odpowiedniej ilości soli, gdyż w takim razie mógłby włościanin nawet małą ilością słomy utrzymać aż do wiosny bydle, które bez takiej pomocy zmarnowane będzie.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarsk. uprasza zatem Waszą Excellencyę o łaskawe użycie całego Swego wpływu, by Wysoki Rząd raczył udzielić wystarczającej pomocy na utrzymanie przy życiu tej reszty inwentarza, która dotąd ocalała, a która stanowi oczywiście najcenniejszą część dobytku każdego gospodarza, gdyż z natury rzeczy każdy stara się jaknajdłużej utrzymać przy życiu te sztuki, na których zachowaniu najwięcej mu zależy.

Dając do dyspozycyi powiatom odpowiednie kwoty pieniężne, możnaby jeszcze teraz, przy równoczesnym zakazie wywozu surogatów paszy, złagodzić w znacznym stopniu konsekwencye tej strasznej klęski, która w razie dalszego niszczenia inwentarza przybrać musi jeszcze większe rozmiary przez to, że wykonanie zasiewów okaże się niemożebnem dla braku inwentarza roboczego.

Zebranie cyfr szczegółowych co do potrzeby pieniężnej każdego powiatu nie przedstawi trudności, jeżeli zaraz w drodze właściwej od władz rządowych i autonomicznych zażądane będzie, a udzielenie potrzebnych zasiłków w ciągu miesiąca stycznia zapobiegłoby doszczętnemu wyniszczeniu inwentarza, które wystąpić musi znowu w miesiącu lutym i marcu, jeżeli dostateczna pomoc wcześnie daną nie będzie.

Aby tę klęskę zupełnego prawie zniszczenia inwentarza włościańskiego przynajmniej częściowo powstrzymać, potrzeba niezbędnie:

1) znacznych funduszów, gdyż udzielone dotychczas kwoty są całkiem niewystarczające;

2) przyznania należnych opustów podatkowych z powodu nieurodzaju;

3) powstrzymania egzekucyj, wykonywanych przez organa rządowe.

Komitet c. k. galic. Tow. gosp. czuje się obowiązanym przedstawić Waszej Excellencyi z całą otwartością, że postępowanie obecne władz skarbowych w kwestyi odpisywania podatków z powodu nieurodzaju i w kwestyi egzekucyi, paraliżuje obecnie akcyę pomocniczą i musi nawet w najwyższym stopniu zniechęcić wszystkich, którzy zajmują się tą akcyą.

Nadaremne były dotychczas starania około uzyskania opustu podatków z powodu zupełnego nieurodzaju, co świadczy o zupełnem zapoznaniu całej grozy sytuacyi ze strony tych organów, którym wykonanie tej ustawy poruczono.

Cóż dopiero mówić o egzekucyach, jakie pomimo tak strasznych klęsk są ciągle wdrażane przeciw rolnikom, a to jeżeli nie z powodu podatku gruntowego i domowego, to dla ściągnięcia należytości spadkowych, przenośnych, stęplowych i innych opłat rządowych, albo też dla ściągnięcia datków konkurencyjnych lub innych prestacyj pieniężnych, z jakiegokolwiek tytułu do kas rządowych wpłynąć mających.

Egzekwowanie ludności wiejskiej, zagrożonej już w swej egzystencyi i zmuszonej do pozbycia się za bezcen swego inwentarza, jest istotnie tak nieludzkiem i tak dalece rujnującem włościanina, że podziwiać trzeba lekkomyślność

podrzędnych organów skarbowych, które w obec tak strasznej nędzy zabierają się do tej czynności.

Komitet c. k. galic. Tow. gospod. nie wątpi ani na chwilę, że dzieje się to bez wiedzy a nawet wbrew intencyom Waszej Excellencyi, lecz mimo tego obowiązkiem jest naszym zwrócić uwagę Waszej Excellencyi na nadużycia, jakie w tej mierze popełniane bywają przez organa fiskalne, źle pojętą gorliwością służbową powodowane.

Zasady postępowania egzekucyjnego, w nowelli z dnia 10. czerwca 1887 ogłoszone, niedopuszczają takiej egzekucyi mobilarnej, którąby miała doszczętnie zrujnować dłużnika; mianowicie niedozwolonem jest zabieranie potrzebnej odzieży, tudzież wszelkich przedmiotów, należących do tak zwanego inwentarza gospodarskiego, w myśl §. 296 ust. cyw.

Podczas rozpraw nad tą nowellą oświadczył reprezentant Rządu, że przy egzekucyach wykonywanych przez organa rządowe będzie Rząd przestrzegał zasad, w noweli egzekucyjnej wypowiedzianych.

W obec tego nie ulega wątpliwości, że włościanin nasz i w ogóle każdy niezamożny rolnik nie posiada w roku obecnym żadnych przedmiotów, któreby, przy zachowaniu prawnych przepisów, egzekucyi podpadać mogły; wszelka zatem egzekucya, jakaby dla ściągnięcia jakichkolwiek należytości zarządzoną została, natrafić musi tylko na przedmioty, które ustawa od egzekucyi uwalnia — a w takim stanie rzeczy władze, którym te przepisy znane być muszą, zarządzając egzekucyę, już z góry wiedzą, że egzekucya ta będzie bezskuteczną, jeżeli legalną pozostanie.

Pomimo tego jednak, przy nieznajomości prawnych przepisów u ludu a bezwzględności podrzędnych organów fiskalnych, doprowadzi nieraz egzekucya przeciw niezamożnemu rolnikowi wdrożona, nawet w roku bieżącym, do rezultatu praktycznego, jednak nie inaczej jak z ogromnem pokrzywdzeniem egzekwowanego rolnika, dla którego pojawienie się egzekutora podatkowego jest ostatecznym już ciosem w rozpaczliwem jego położeniu.

Dlatego zmuszeni jesteśmy upraszać Waszą Excellencyę najusilniej o łaskawe zarządzenie, aby przytoczone tu zasady postępowania egzekucyjnego, były w roku bieżącym szczególnie przestrzegane a w konsekwencyi tego, aby powstrzymane zostały wszelkie egzekucye przeciw włościanom i w ogóle przeciw niezamożnym rolnikom, gdyż jest oczywiste, że żaden niezamożny rolnik nie posiada w tym roku nic, coby prawnie egzekucyi podlegało.

Zarazem upraszamy Excellencyę o wzięcie pod światłą rozwagę Swoją nieuchronnej potrzeby rozłożenia zaległości podatkowej, należnej od rolników w okolicach dotkniętych niedostatkiem, do spłacenia w przeciągu kilku lat, razem z należytością bieżącą, w sposób, jaki praktykowany jest w instytucyach finansowych w obec dłużników dotkniętych elementarną klęską, gdyż doraźne ściągnięcie zaległości w jesieni r. b. okaże się także niemożliwem do wykonania, bez nadzwyczajnego przeciążenia włościan, dotkniętych obecnie niedostatkiem paszy i wyniszczeniem inwentarza, a mających przed sobą niezmierne trudności w wykonaniu zasiewów wiosennych i skutkiem tego, narażonych już z góry na niedostateczne zbiory w jesieni.

Jakakolwiek będzie dalsza pomoc ze strony Państwa i kraju dla rolników, a nawet gdyby ta pomoc była bardzo obfitą, to przecież klęski już poniesione w inwentarzu, powetowane tem nie będą i pewnem jest już dziś, że włościanin nasz i w ogóle, każdy niezamożny rolnik, w okolicach nieurodzajem dotkniętych, znajdzie się z wiosną roku bieżącego w sytuacyi nader trudnej, a mianowicie z niezmiernie uszczuplonym i osłabionym inwentarzem roboczym, czasem nawet i bez inwentarza, ze szczupłą bardzo ilością nawozu i bez zboża na zasiew.

To też zachodzi zdaniem Komitetu nagląca potrzeba już dziś zastanowić się nad koniecznością udzielenia pomocy dla przykupna potrzebnego inwentarza, jak i dla dostarczenia zboża na zasiew.

I ta pomoc, podobnie jak zasiłki na podtrzymanie inwentarza przez zimę, może być udzielana w formie zaliczek zwrotnych, zatem ofiara rzeczywista ze strony skarbu Państwa lub kraju nie będzie tak wielką, gdyż ograniczy się tylko do odsetek od zaliczonych pieniędzy, lecz niemniej przeto jest bardzo wielkiem ekonomiczne znaczenie tej pomocy kredytowej, jeżeli takowa istotnie w sumach potrzebie odpowiednich udzieloną zostanie.

Zdaniem Komitetu, byłoby najwłaściwiej, potrzebną na ten cel sumę, której wysokość przez dochodzenia za pośrednictwem Rad powiatowych i Starostw obliczyć można, dać do dyspozycyi władz krajowych, któreby z tej sumy udzielały odpowiednie pożyczki bądźto powiatowym instytucyom finansowym, bądźteż powiatom jako takim, a powiatowe instytucye finansowe, lub też same Wydziały powiatowe, udzielałyby potrzebującym kredytu włościanom odpowiednie zaliczki, żądając stosownej gwarancyi, że te pieniądze tylko na zakupno inwentarza lub też zboża na zasiew użyte będą.

Rozumie się, że należałoby poczynić odpowiednie kroki, aby przez zakupno zboża na zasiew i inwentarza w ilościach nieco znaczniejszych i z pierwszej ręki, ile możności powstrzymać gwałtowny wzrost ceny tych przedmiotów, którego z wiosną obawiać się należy.

Przedewszystkiem jednak wypadałoby jak najwcześniej postarać się o odpowiednie fundusze, czy te ze skarbu Państwa, czy to w drodze pożyczki krajowej i mieć je przygotowane dla powiatów, gdyż w razie gdyby rolnicy z okolic niedostatkiem dotkniętych, dla braku inwentarza roboczego i zboża na zasiew, roli swej z wiosną r. b. należycie nie obrobili i nie zasiali, a skutkiem tego w jesieni r. b. zebrali znowu nader skąpe plony — stałaby się nędza ludu wiejskiego w kraju naszym chorobą nieuleczalną a fatalne pod każdym względem skutki takiego stanu są zbyt namacalne, aby potrzebnem było szerzej się nad tem rozwodzić.

Powtarzamy przeto z naciskiem, że jaknajwcześniejsze przygotowanie środków pieniężnych dla wspomożenia rolników w tej niesłychanie trudnej wiośnie r. 1890, celem umo-

żliwienia obrobienia i zasiania pól, jest kwestyą pierwszorzędnej doniosłości, a mamy niepłonną nadzieję, że Wasza Excellencya raczysz być orędownikiem interesów kraju w tej ciężkiej dobie i raczysz ze znaną energią ująć osobiście ster akcyi ratunkowej, od której należytego przeprowadzenia zależy ocalenie kilkuset tysięcy zagrożonych w swej egzystencyi rodzin rolników.

Racz Excellencyo uwzględnić przedstawione tu imieniem rolnictwa krajowego prośby i przyjąć wyrazy naszego wysokiego poważania.

Lwów dnia 5. stycznia 1890.

Wytwarzanie mięsa muszkułowego.

Prof. dr. Krause z Göttingen ogłosił w „Journal für Landwirthschaft“ zeszyt II. roku ubiegłego rozprawę, z której „Milchzeitung“ ogłosiła następujący referat:

Wytwarzanie mięsa muszkułowego (Muskelfleisch) odgrywa bardzo ważną rolę tak przy opasie jak i przy hodowli. Mianowicie przy opasaniu jestto jednem z głównych zadań opasającego, ażeby w obec przeważnej dążności do osadzania się tłuszczu podczas opasu, działał przedewszystkiem na wytwarzanie mięsa w odpowiednim stosunku do tłuszczu. Trudność rozwiązania tego zadania leży głównie w tem, że opasający rzadko tylko widzi swoje opasione zwierzęta w rzeźni po zabiciu, poczem mógłby się oryentować o skutku swoich usiłowań. W obec tego jest godnem uznania, że w Niemczech wielokrotnie już opasający i rzeźnicy wspierają się wzajemnie prowadzeniem tabel, przezco wynik pojedyńczych kierunków mógł być dokładniej jak dotąd skonstatowanym.

Tymczasem, o ile te usiłowania są przydatne i na uznanie zasługują, to przecież nie dotykają one istotnego rdzenia rzeczy i nie doprowadzają do pożądanego celu, opasem bowiem samym, jakkolwiekbądź przeprowadzany będzie, nie osiągnie się dostatniego wytworzenia jędrnego mięsa muszkułowego obok tłuszczu. Wynika to z istoty tworzenia się mięsa muszkułowego, mianowicie: że pomnożenie włókien muszkułowych u zwierząt ssących nie odbywa się wcale, gdy są już zupełnie wyrośnięte.

Prof. Krause nie jest pierwszym, który wygłasza tę zasadę, owszem, przed nim już podnosił to Henneberg, pomimo tego jednak praca Krausego ma znaczenie, bo przypomina i uzasadnia powyższe twierdzenie w czasie, gdy zaczęto zwracać pilniejszą uwagę na produkcyę mięsa w przeciwieństwie do przesadnego, nazwijmy go: angielskiego przetłuszczania opasów.

Krause wyjaśnia, że przy dążności do wytwarzania większej wagi mięsa muszkułowego mogą być obrane dwie drogi, mianowicie można pomnażać ilość albo grubość włókien muszkułowych.

Zwiększenie wagi mięsa muszkułowego przez zgrubianie włókien możnaby osiągnąć i w starszym wieku zwierząt, następuje to bowiem przez używanie odnośnego muszkułu przy zwiększonem natężeniu ciała. Jednakże wzrost muszkułu w grubości ma swoje granice a co najważniejsze, że z natężeniem cielesnem połączony jest ubytek tłuszczu; nie można też nieuwzględniać, że skutkiem natężania mięso muszkułowe robi się też twardsze i żylastsze, a więc nabiera własności wcale niepożądanych przy opasie.

Pozostaje więc tylko druga droga do osiągnięcia celu czyli pomnożenia ilości włókien muszkułowych.

To pomnożenie odbywa się tylko przez rozszczepianie w podłuż (Längsspaltung), które to rozszczepianie włókien wydłużonych odbywa się u zwierząt ssących tylko w młodości, czyli dopóki zwierzę jeszcze rośnie. Tu więc jest kardynalny punkt, który przy racyonalnym opasie uwzględnionym być powinien: ażeby mieć pierwszorzędny towar opasowy, trzeba zwierze na opas przeznaczone, przygotowywać do niego już w młodości, dopóki się jeszcze włókna muszkułowe rozmnażają.

Zamarkowanie tego właśnie punktu jest zadaniem autora, podającego razem drogę, jak to można osiągnąć, względnie, jak można odpowiedniemi doświadczeniami tę drogę wynaleźć.

Biorąc przykład z życia ludzkiego, twierdzi Krause, że bodaj nikt nie będzie wątpił o tem, że z trzech synów krawca, z których dwóch zostało krawcami a jeden majtkiem, ten ostatni doszedłszy 25 roku życia będzie posiadał tyle mięsa muszkułowego, co tamtych dwóch razem wziąwszy. Odwrotnie znowu byłoby całkiem niewłaściwem uczenie kogoś w późniejszym wieku np. kowalstwa. Tak samo ze zwierzętami. Jeżeli młode zwierze nie dosyć założyło mięsa muszkułowego, tego mu później przydać nie można żadnym opasem. I tutaj codzienne ćwiczenie w używaniu muszkułów jest jedynym sposobem powiększenia tychże. Przedewszystkiem jednak chodzi o wypośrodkowanie praktycznemi doświadczeniami okresu czasu, po za którym dalsze natężanie oddziaływałoby na jakość mięsa muszkułowego. Do przeprowadzania takich doświadczeń zaleca autor za radą Henneberga używanie „koła deptakowego“.

(Zanim jednak doświadczenia podobne przeprowadzone zostaną, praca dra Krause daje wskazówkę hodowcom, że młodzież na późniejszy opas przeznaczona, powinna mieć możność swobodnego ruchu, faktycznie też nasze i węgierskie bydło, spędzające młodość na rozległych i bujnych pastwiskach, daje najlepsze opasy).

Kożuchowanie boczne czyli szczepienie za korę z boku.

Kożuchowanie jest rodzajem szczepienia, wykonywanym dopiero wtedy, gdy drzewa są w pełnym soku, a więc gdy kora z łatwością od drzewa odstaje, polega bowiem na tem, że zrazy piórkowato przycięte, wsuwa się na końcach trzonków gałęzi za korę podłużnie przeciętą i dla przyjęcia zraza od brzegu podważoną. Jeżeli kora dobrze odstawała, t. j. jeżeli miazga u podkładu była obfita, gałązki zaś szczepione czyli zrazy były w zimie cięte i do chwili kożuchowania ani zwiędły ani pędzić zaczęły, wtedy ten rodzaj uszlachetnienia udaje się doskonale i po kilku latach trudno

na gałęzi poznać, gdzie zrazy były osadzone. Tę łatwość przyjmywania się zrazów wetkniętych za korę czyli kożuchowanych, zastosować można jeszcze w inny sposób, mianowicie do zaszczepiania zrazów nie koniecznie na końcach gałęzi ale także z boku, co się doskonale udaje. Korzyść polega na tem, że na długich, z gałązek płodnych obnażonych, nie za grubych (do 3 cali) konarach, można tym sposobem tworzyć rozgałęzienia wkrótce rodzące a co najważniejsze, że kożuchowaniem bocznem uratować można drzewa, które podczas wyjątkowo ostrej zimy straciły wszystkie latorośla i dlatego na wiosnę nie mogąc zaraz rozwijać ulistnionych pędów, giną zalane sokiem, jak to się zdarzało w zimie roku 1879 na 1880. Wprawdzie zdawałoby się, że do tego samego celu prowadzi szczepienie w szparę albo zwykłe kożuchowanie na końcach gałęzi, tymczasem doświadczeni ogrodnicy twierdzą, że szczepienie w szparę lub kożuchowanie na końcach zawodzi często u drzew, które od mrozu ucierpiały, gdy kożuchowanie boczne z pewnością się udaje; twierdzą też, że rany przy zwykłem szczepieniu i zwykłem kożuchowaniu w takich wypadkach trudno zalewają, gdy kożuchując z boku, odcina się zbyteczne końce gałęzi dopiero w następnym roku, poczem silniejsza już miazga z pomocą przyjętych zrazów rychło rany zabliźnia. Do kożuchowania bocznego bierze się zrazy z dwoma, najwięcej trzema oczkami. Kora drzewa lub gałęzi kożuchowanej, nacina się w kształcie rzymskiej litery **T** i lekko podważa o tyle, żeby zraz można było pod nią podsunąć; żeby zraz do drzewa dobrze przylegał, robi się piórkowate zacięcie bardzo długie i oprócz tego zbiera się nieco kory nad poprzecznem cięciem kory. Po zasunięciu całej piórkowato przeciętej części zraza za korę, owiązuje się wszystko łykiem i zasmarowuje stosowną maścią, najlepiej woskową. Zacinając zraz piórkowato, powinno się cięcie tak prowadzić, żeby szło pod jednem z oczek zraza; oczko to znajdzie się po zasunięciu zraza między wargami kory, a nie powinno być łykiem przykryte, ażeby mogło wypędzić. Z tego ostatniego oczka powstaje czasem najsilniejszy pęd. Kożuchowanie boczne zastosowywać można nietylko na wiosnę ale także w lecie w epoce oczkowania, gdy równie kora odstaje; z dawna też bywa stosowane przy kulturach szpalerowych, gdy chodzi o to, żeby na ramieniu szpaleru, przypadkowo nie mającego gałązek, wytworzyć gałązki owocujące; czasem szczepią w ten sposób gałązeczki cienkie, które już w następnym roku kwitną i wydają owoce.

Wiadomości z Oddziałów.

Protokół

z 52 Walnego Zebrania członków stanisławowskiego, bohorodczańskiego i nadwórniańskiego Oddziału c. k. Towarzystwa gosp. galic., odbytego w Stanisławowie

dnia 28. grudnia 1889.

Obecni: Przewodniczący Wny Z. Jaroszyński, zastępca Wny A. Czołowski.

Członkowie: Wni Bodakowski, Bykowski, Burzyński, Hr. Dzieduszycki, Dr. Eminowicz, Jabłonowski, Pauluk, Kossowski, Rodakowski i Jaśkiewicz.

Jako komisarz rządowy: Pan starosta Chądzyński.

Przewodniczący zagaja posiedzenie o 11. rano, zaznaczając, iż troski gospodarskie w tym roku klęsk, nie pozwoliły zbierać się częściej na posiedzenia i dla tego też tylko 3 takowych w tym roku się odbyło. Wspomina dalej o śmierci długoletniego członka ś. p. Tymoleona Mochnackiego, i konstatuje, że Zgromadzenie już cześć Jego pamięci przez powstanie wyraziło. Poczem wzywa p. Kossowskiego do zastąpienia nieobecnego sekretarza.

I. Pan Kossowski odczytuje protokół z ostatniego posiedzenia, poczem zabiera głos p. Starosta celem odpowiedzenia na interpelacyę na zeszłem posiedzeniu przez p. Bykowskiego doń wniesioną, a mianowicie kiedy i jakiej rezolucyi spodziewać się można w sprawie wniesionych podań o odpisanie podatków z uprawnych gruntów, klęską myszy w roku ubiegłym zniszczonych. Pan Starosta zaznacza, że wszystkie podania z większych posiadłości w tym przedmiocie wniesione, nie mogą zostać uwzględnionemi, gdyż szkody wykazane i sprawdzone, nie odpowiadały rozmiarem swoim, warunkom przez ustawę wymaganym, dalej wyjaśnia, że nietylko klęska przez myszy spowodowana, ale również przez długotrwałe posuchy lub deszcze poniesione znaczne szkody, według powołanej ustawy dają prawo do odpisania podatków. P. Rodakowski wskazuje, że pisarze gminni winniby o tem włościan pouczać. P. Pauluk twierdzi, że sam żądał wniesienia takiego podania, ale wójt nie chciał mu w tem dopomódz, a pisarz gminny nie miał czasu na to. P. Starosta objaśnia, że w takich razach włościanie mogą się udać wprost do niego, jakoteż polecił pouczać włościan w ich potrzebach na miesięcznych rokach, jakie zaprowadził. Przewodniczący dziękuje Panu Staroście za objaśnienia, poczem

II. P. Czołowski odczytuje sprawozdanie z czynności Rady Oddziału, które Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości.

III. W dyskusyi nad klęską nieurodzaju, p. Rodakowski sprawozdawca reasumuje swe dłuższe przemówienie, stawiając wniosek, aby Rada Oddziału przedstawiła komisyi zapomogowej, iżby nie rozdawano odrazu całej kwoty zapomóg, aby zapomogi dawano tylko w produktach a nie w pieniądzach, i aby produkta póki tańsze zakupywano. P. Bykowski doradza budowę dróg, by ludności dostarczyć zarobku. P. Pauluk życzy sobie, by zapomogi mogły być nie zwracane. P. Starosta objaśnia, że w porozumieniu z Prezesem Rady powiatowej, postanowiono zużytkować przyznane na stanisławowski powiat kwoty 5000 złr. zapomogi bezzwrotnej, 6000 złr. zwrotnej bezprocentowej pożyczki i 100 cent. soli w ten sposób, że cześć mniejsza zapomóg bezzwrotnych będzie teraz rozdana, większa zaś na przednowku; pożyczka bezprocentowa ma być użytą na regulacyjne prace przy rzece Bystrzycy i na dwie drogi komunikacyjne, zaś sól będzie rozdaną gminom teraz. Dr. Eminowicz radzi spieszyć się z zakupnem paszy, póki jej

jeszcze taniej dostać można. P. Jabłonowski stawia wniosek. aby Rada Oddziału streszczenie z przebiegu dyskusyi przedstawiła komisyi zapomogowej. P. Burzyński twierdzi, że niezawodnie stan rolników jest złym, ale widzi też i przesadę w malowaniu go, i polemizuje w tym przedmiocie z p. Czołowskim, nie znajdującym, by w malowaniu klęski była przesada. Hr. Dzieduszycki w dłuższem omówieniu nieurodzaju tegorocznego, godzi się, że złe nie jest tak groźnem w stanisławowskim okręgu jak gdzieindziej, wszakże widzi stan bardzo opłakanym i potrzebującym znacznie większej pomocy niż ta, która dotychczas przez Państwo i Kraj uchwaloną została. Czując potrzebę energicznego działania i dopominania się o tę pomoc dalszą, stawia wniosek, iż należy wypracować w tym względzie memoryał do Wydziału krajowego, żądający funduszów na zakupno inwentarza żywotnego na wiosnę, zwrotnych pożyczek na zakupno paszy, któraby w naturze z urodzaju miała być oddaną i aby pasza ta mogła być wypożyczoną z magazynów wojskowych, gdzie takowe znaczne jej zapasy posiadają Gdy memoryał taki miałby w sobie mieścić i dezyderata w dyskusyi poruszane, a P. Dzieduszycki obiecuje go sam ułożyć i do uzupełnienia Radzie Oddziału przysłać, przeto tak sprawozdawca jak i inni wnioskodawcy łączą się do wniosku p. Dzieduszyckiego, który w głosowaniu przyjęto.

IV. P. Burzyński w sprawie zużytkowania subwencyi otrzymanej na maszynę drenarską, zanim to się stanie, widzi potrzebę ułożenia instrukcyi, którejby użytkujący drenarkę trzymać się mieli. Proponuje zatem, by Rada Oddziału instrukcyę taką ułożyła do następnego Walnego Zebrania, odkładając doń temsamem całą sprawę zużytkowania tej subwencyi. P. Czołowski żąda wyboru komisyi do tego, przy głosowaniu jednak, przyjęto wniosek p. Burzyńskiego.

P. Rodakowski żądał odroczenia obrad na godzinę, co się jednak nie utrzymało.

V. Wysłuchano przeto sprawozdania p. Czołowskiego z ustanowionych stacyj reproduktorów i wybrano do komisyi kontrolującej stacye, pp. Burzyńskiego, Czołowskiego i Budzińskiego.

VI. Do komisyi rewizyjnej rachunkowej wybrano Pp. hr. Dzieduszyckiego i Szelińskiego.

VII. Delegatami na posiedzenie Rady ogólnej Tow. gosp. we Lwowie, wybrano hr. Dzieduszyckiego i p. Jabłonowskiego.

VIII. Polecono delegatom bronić dezyderatów Memorandum w sprawie ratunkowej wygotować się mającego.

IX. Krótka dyskusya przeprowadzoną została w sprawie zużytkowania kaczanów kukurudzianych i perzu jako paszy, w której głos zabierali oprócz przewodniczącego, pp. Bykowski i Pauluk, poczem odczytano kilka komunikatów Komitetu, i wreszcie przewodniczący zamknął posiedzenie życzeniem pomyślnego przyszłego roku, o godzinie 2. popołudniu. Przewodniczący, *Z. Jaroszyński.*

Wiadomości bieżące.

Powszechny rolniczo-leśny kongres we Wiedniu 1890. Podczas ogólnej rolniczo-leśnej wystawy we Wiedniu, mającej się odbyć w tym roku, ma być zwołany kongres rolniczo-leśny z charakterem międzynarodowym. W tym celu ustanowiono już przygotowawczy komitet w którego skład wchodzą: Artur baron Hohenbruck, dr. E. Meissl i dr. Teodor v. Weinzierl. Kongres ma się odbyć na początku września 1890 i trwać ma 3—4 dni. Jak każde tego rodzaju zebranie, da kongres sposobność nietylko do osobistego poznania kolegów w zawodzie, ale może się przyczynić do rozjaśnienia względnie rozwiązania ważnych kwestyj rolniczo-leśnych. Rozprawy odbywać się mają w sekcyach, z których dotąd są projektowane. 1) Sekcya dla rolnictwa i hodowli bydła. 2) Specyalne rolnicze gałęzie (sadownictwo, winiarstwo, warzywnictwo, uprawa lnu, pszczelnictwo, hodowla ryb i jedwabnictwo). 3) Technika kulturna. 4) Przemysł rolniczy. 5) Leśnictwo, łowiectwo i leśna meteorologia. 6) Nauka rolnictwa i leśnictwa, doświadczalnie i literatura. 7) Ekonomia narodowa. Każden członek kongresu ma się postarać o kartę uczestnictwa, uprawniającą go do uczęstniczenia w obradach, festynach i wycieczkach. Bliższych wiadomości udziela już teraz nadmieniony komitet (Wien I. Herrengasse 13).

Północno-amerykańskie winorośle. Na zgromadzeniu klubu rolniczo-leśniczego we Wiedniu dnia 20. grudnia 1889 była na porządku dziennym sprawa bardzo ważna dla okolic wino produkujących, przyczem rozwinęła się zajmująca dyskusya. Dr. Wange mówił o swej wycieczce, przedsięwziętej celem zbadania skuteczności środków używanych przeciwko Phyllokserze, zagrażającej zniszczeniem winnic południowo węgierskich. Mówiąc o doświadczeniach w okręgu Panscova, z których wynikło, że użycie dwusiarczku węgla, istotnie przeciwko Phyllokserze skutecznego, jest za drogie wszędzie tam, gdzie wino nie ma wysokiej ceny, wspomniał o odporności winorośli amerykańskich w obec Phylloksery, mianowicie, że winorośl amerykańska opiera się pasożytowi do tego stopnia, że na niej zaszczepiona winorośl szlachetna rodzi prawidłowo. Przy tej sposobności nadmienił także, że wina wyrobione wprost z jagód winorośli amerykańskiej nie mają przyszłości, bo są za poślednie. Nawiązując do ostatniego zdania, replikował dr. Józef Bersch, redaktor czasopisma „Allgemeine Wein Zeitung“, że produkcya jagodowa winorośli amerykańskich nie jest wcale tak podrzędnej wartości, żeby jej odmawiać znaczenia i na poparcie swego twierdzenia przypomniał, że wino z jagód winorośli amerykańskich wyrobione w Villanova di Farra, dane członkom klubu do kosztowania przez panów Levi, było o wiele lepsze od wielu zwykłych win. — Dyskusya ta ma także dla nas pewne znaczenie, bo może służyć za wskazówkę, że jeżeliby kto chciał, to mógłby się zająć produkcyą wina z winogron amerykańskich w takich nawet okolicach, gdzie klimat dla zwykłego wina jest za ostry. Uprawa winorośli amerykańskich, oczywiście dobrawszy odpowiednie gatunki, przedstawia jeszcze i tę korzyść, że osłony na zimę nie potrzebując, mniej zużywają pracy przy uprawie. Przypomi-

hamy tutaj, że na Podolu mamy liczne położenia, które proszą się na winnice, i gdzie też w kilku miejscach posadzone krzaki winne, pomimo zaniedbania, rodzą istotnie bardzo piękne jagody.

Targ na bydło i inne zwierzęta w Chicago.

Prof. Wilckens, który dłuższy czas w roku ubiegłym przebywał w Stanach Zjednoczonych celem badania tamtejszych stosunków ziemiańskich i ogłaszał swoje spostrzeżenia w czasopismie „Wiener landw. Zeitung“, podaje, że w roku 1888 było na targu w Chicago 2 611 543 sztuk bydła rogatego, 4 921 712 sztuk nierogacizny i 1 515 014 sztuk owiec. Zdaniem profesora Wilckensa ilość ta, przynajmniej bydła rogatego, do 10 lat podwoi się, jeżeli rząd Stanów Zjednoczonych przeprowadzi zamierzone nawodnienie tak zwanej pustyni amerykańskiej. Już teraz wysłano amerykańskich inżynierów do Europy, ażeby studyowali metody nawodnienia, konsulom zaś amerykańskim polecono, ażeby wszystkie dzieła ogłoszone w zakresie nawodnienia, rządowi swemu przesłali.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 17 stycznia 1890.

Popyt słabszy, producenci i odbiorcy zachowują się biernie.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	8·80	do	9·25
Żyto gotowe	7·60	„	7·90
Owies obroczny	7·25	„	7·65
Jęczmień	6.50	„	8·—
Rzepak	15·50	„	16·—
Groch	6·25	„	9.50
Wyka	5·75	„	6·75
Bobik	5·75	„	6·75
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	6·25	„	7·—
Chmiel za 56 kilo	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	40·—	„	70·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10 000 lt. pret. loco Lwów	11·—	„	11·25

OGŁOSZENIA.

Koński ząb. 1—3

Sprowadzając dla siebie i sąsiadów wagon końskiego zęba z Węgier, którego dorodność i znakomitą siłę kiełkowania sprawdziłem i śmiało polecić mogę, mam jeszcze do odstąpienia kilkadziesiąt cent. metr. po cenie 12 złr. 50 ct. loco Gródek za 100 kilo

Najmniejsza ilość, którą wysyłam jest 50 kilo. Rozsyłka nastąpi z końcem marca lub w początku kwietnia.

Stanisław Agopsowicz — w Krupie poczta Komarno.

Nasiona drzew leśnych

świeże i pewne

Sosna czarna	1 kilo	1 zł.	60 ct.
Sosna ameryk. 20 grm. 30 ct.	1 „	12 „	— „
Brzoza	1 „	— „	60 „
Klon	1 „	1 „	60 „
Jawor	1 „	1 „	— „
Jasion	1 „	— „	60 „
Olsza	1 „	1 „	40 „
Wiąz lub Brzost	1 „	1 „	20 „
Grab	1 „	— „	80 „
Cis 20 gramów 20 ct.	1 „	7 „	— „

poleca

J. Bulsiewicz

skład nasion w **Bochni**. 1—10

Nasiona leśne

sprzedaje

Zarząd lasów w **Borowny**

poczta **Bochnia**

Sosna pospolita	100 kilo	260 zł.	1 kilo	2 zł.	80 ct.
Modrzew	100 „	110 „	1 „	1 „	20 „
Świerk	100 „	110 „	1 „	1 „	20 „
Jodła	100 „	25 „	1 „	— „	35 „

Nasiona są świeże i pewne co do siły kiełkowania w następujących %: sosna pospolita 80%, modrzew 45%, świerk 90%, jodła 60%. 1—10

Środek na szczury!

poleca

F. Skaza

Zwierzyniec (Kraków)

1 Kilo	złr. 3.50
½ „	„ 2.—
¼ „	„ 1.20

opłatnie do każdej stacyi

Tysiączne uznania ze wszystkich stron za skuteczność tego środka. 4—26

Obszar dworski Kielanowice

stacya i poczta Tuchów

przyjmuje na przezimowanie

wszelkiego gatunku bydło rogate, krowy mleczne z podojem dziennym przynajmniej 5 litrów mleka, li za wynagrodzeniem 25 centów od kilograma przybytku żywej wagi.

Również **zakupuje inwentarze na opas i chów.** Pp. właściciele mający do pozbycia przynajmniej 10 sztuk bydła, raczą udzielić wiadomości, dołączając wykaz ilości sztuk, mniej więcej wielkość i stan bydląt, oraz cenę żądaną. 2—2

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Z drukarni „Dziennika Polskiego“. Nakładem redakcyi.